

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 82

Wydawstwo i Redakcja „Kurier Czeszochowski”
Czeszochowa, Adolf Hitler Allee 51, tel. 24.6 i 24.9
Konto pocztowo-ekspresowe: Warszawa 654
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Czeszochowa, czwartek 6 kwietnia 1944 r.

Wschodni cześć czyś do tydzień. Abonamenty na-
stępują wyceną 2.4. — (Grubość tego odcio 72 gr.)
Zamówione przysyłane są przez wysyłkę
Urzędu Pocztowego w Gen. Gub.

Rok VI.

Tajny rozkaz czerwonej armii: Likwidować polskich „partyzantów”!

Pola minowe chronią wybrzeży Europy



Setki tysięcy takich min zamyka dostęp siłom nieprzyjacielskim od strony morza.

Co mówi nowy dowódca armii szwedzkiej?

SZTOKHOLM, 5 kwietnia. — Nowy szef armii szwedzkiej, generał Douglas, z okazji objęcia służby złożył programowe oświadczenie przez radio szwedzkie.

Powiedział on, że wielka wojna przybra obecnie nowy rozwój, wskutek czego należy oczekiwać wszelkich możliwości, że Szwecja oraz jej neutralność może być narazona na szczególnie twarde naciski. Użył on prety wszystkich swych sił i swego doświadczenia, aby wzmocnić gotowość bojową armii. Znał mi się silne strony armii szwedzkiej, jak również i te punkty, o których jest ona jeszcze niedostateczna. Na czoło wysunął generał Douglas pierwszorzędne wyćwiczenie i sprężystość dyscypliny. Na nie nie zdążyła się doskonała broń i wyposażenie oraz poświadczenia. Jeżeli żołnierz wdecyduje o momentach nie będzie miał zastosować swej wiedzy.

Mieszkanie sensacyjna wiadomość stanowi jasną i niedwuznaczną odpowiedź na pytanie: Cóż to właściwie bolszewicy zamierzają czynić z Polakami, na wypadek dalszego wkraczania armii sowieckiej na tereny, zamieszkałe przez Polaków. Odpowiedź ta z pewnością daje dużo do myślenia przede wszystkim zgrupowaniom malokontentów, którzy nie od dziś wyróżniali się specjalną skłonnością do nieuwzględniania bolszewików za zdecydowanych wrogów społeczeństwa polskiego. Mianowicie chodzi tu o jedyną w swoim rodzaju tajny dokument, który niedawno zdobyto w toku walk w pobliżu dawnej wschodniej granicy polskiej. Rozkaz ten zasługuje na to, aby uważać go za „dokument wziętości” Stalina.

Przemawia on całkiem wyraźnie do każdego, kto by oddawał się jakikolwiek złudzeniom o do ewentualnych skutków zbrodniczej służby, wyświadczanej Moskwie w ten czy inny sposób przez nieodpowiedzialne elementy.

„Ścisłe tajne!

Opublikowanie podczas trwania akcji będzie surowo karane.

ROZKAZ DZIAŁANIA.

Do Dowódcy Fockistowa,
Oddział Czapaiewa, Brygada Stalina.

Zgodnie z rozkazem dowódcy Sztabu Głównego przy Głównym Dowództwie Czerwonej Armii, gen. podporucznika Ponomarenki oraz pełnomocnika Sztabu Głównego przy Centralnym Komitecie Partii Komunistycznej, generała-majora Platona, rozpocznie się we wszystkich miejscowościach ujęcie oddziałów polskich „partyzantów”. Odebraną broń i dokumenty należy zarejestrować i odebrać razem z polskimi „partyzantami” do obozów.

Zezwala się na zastosowanie przymusu aż do użycia broni; polskich „partyzantów” można rozstrzelać.

Po otrzymaniu niniejszego rozkazu należy go natychmiast podać do wiadomości kompaniom, plutonom i grupom, stacjonującym w terenie operacyjnym. Dowódcy oddziału odpowiedzialny jest za zachowanie tajemnicy niniejszego rozkazu w oddziałach.

Ofensywa na połudn. Pacyfiku

TOKIO, 5 kwietnia. — Kola wojskowe Tokio podkreślają, że Amerykanie na południowym Pacyfiku przeszli ponownie do ofensywy.

Zwraca się tu uwagę, że Amerykanie skoncentrowali na tym obszarze bardzo znaczne siły. Jak dowiadują się w kołach wojskowych, Amerykanie rozporządzają na południowym Pacyfiku przeszło 10 jednostkami, t. j. okrętami liniowymi i lotniczkami, które są chronione przez silną formację, złożoną z wielkiej liczby krążowników, kontrtorpedowców i jednostek specjalnych. Mimo, że Amerykanie w ciągu dotychczasowych działań bojowych stracili dwa krążowniki, a ponadto ciężko uszkodzono dwa okręty liniowe, jeden lotniskowiec i jeden okręt większego nieznanego typu, to jeszcze koła podkreślają, że dysponują oni jeszcze poważnymi siłami, z którymi musi się liczyć obrona japońska. Wobec tego starcia na południe od Karolinów i w rejonie grupy wysp Palau należy uważać jedynie jako wstęp do dalszych operacji.

Fakt, że Amerykanie operują przede wszystkim lotnictwem, według tutejszych poradców, przyczyni się do znacznego przybliżenia zbliżających się rozstrzygających walk. Z tego powodu należy się liczyć w najbliższym czasie z dalszymi komunikatami o przebiegu tych walk.

Polaczenia Stillwella zagrożone

SZTOKHOLM, 5 kwietnia. — Brytyjska służba informacyjna donosi z Nowy Delski, że główne uderzenie japońskie od strony Burmy — jak się zdaje — pomija Impah. Biorąc dalszy swój kierunek na północny zachód, aby osiągnąć główną koleję i drogę, wiedącą do Manipuru, którymi to polakami nadchodzi posiłki dla wojsk generała Stillwella. W ten sposób powstaje niebezpieczniejsze dotąd zagrożenie — linii polskimi alianantów. Wprawdzie stać patroluje się linię kolejową, jednakowoż jest to rzecz niemożliwa, aby wystawić wartowników wzdłuż całej tej trasy.

Dowódca Brygady „Stalin” pułkownik Guliewicz. — Komisarz Brygady „Stalin” podpułkownik Muraszow. — Szef Sztabu Brygady podpułkownik Karpow.

Treść tego dokumentu w dodatku została w całości potwierdzona w kołach Emigracji polskiej za granicą.

Otóż zarówno w kołach polskich w Londynie, jak wśród Polaków, zamieszkałych w Sztokholmie, potwierdzono wiadomość o nowych poważnych zakłaniach, powstałych na tle podstępnej brutalności pomocy Emigracji polską a Związkiem Sowieckim. Mianowicie szeregi przedstawicieli tych właśnie kół, ludzcy się wciąż jeszcze możliwości jakiegoś porozumienia polsko-bolszewickiego, starał się o podjęcie kontaktu z Sowietami, a to celem wdrożenia pertraktacji nad konkretną formą tej „współpracy”. Odpowiedź bolszewicka była całkiem prosta.

Wygląda ona tak, że Polaków tych zwabiono podstępnie w głąb terenów sowieckich i tam zaopiekowali się nimi już wyłącznie organa wykonawcze NKWD.

Zamiast jednak „kompromisu” bolszewicy wybrali nieskomplikowaną drogę, zastosowując tak często już wypróbowany strzał

w kark. Taki był smutny koniec owych delegatów polskich.

Fakty te, — jak donoszą z wiarogodnych źródeł, — były przedmiotem interwencji Emigracji polskiej u rządów angielskiego i amerykańskiego, o czym również donosiła brytyjska agencja Reutersa.

Ponury ten obraz rzeczywistości polsko-sowieckiej w charakterystyczny sposób został uzupełniony wiadomościami, nadezłymi z bezpośredniego zaplecza terenów walk na Wschodzie, a mianowicie z tych odcinków, zamieszkałych przez Polaków, na które ostatnio bolszewikom udało się wtargnąć. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że pod maską zakłamanej agitacji bolszewickiej, wspieranej również tu i ówdzie w kraju przez płatnych agentów i nieodpowiedzialne elementy, zdradzające własne społeczeństwo, ukrywa się wyłącznie plan Stalina, gwałtowniejszego tym razem zlikwidowania Polaków, aniżeli było to możliwe w czasie czerwonej okupacji w latach 1939/40/41.

W jakiej mierze jednak uda się żydokomunie zrealizowanie tego rodzaju planów jest to kwestia przyszłości i dalszego rozwoju wypadków wojennych na froncie wschodnim.

Bilans 3-ich miesięcy:

2926 zestrzelonych samolotów anglo-amerykańskich

BERLIN, 5 kwietnia. — Miesiąc marzec stanowi kulminacyjny punkt sukcesów niemieckiej obrony przeciwlotniczej w walce przeciwko brytyjsko-południowo-amerykańskiej terrorystycznej ofensywie na obszar Rzeczy. Niemiecka obrona przeciwlotnicza zestrzeliła w marcu ogółem 1294 samolotów anglo-amerykańskich, wśród których znajdowało się równo 1.000 bombowców.

W porównaniu z m. lutym, w którym zniszczono 886 samolotów anglo-amerykańskich, oznacza to zwiększenie strat alianckich o około 40%. Tym samym ogólny wynik pierwszych 3-ich miesięcy b. r. osiąga cyfrę 2.926 zestrzelonych samolotów anglo-amerykańskich. Cyfra ta obejmuje 2.300 czteromotorowych bombowców.

Jeżeli przyjmie się przeciętną liczebność załogi jednego bombowca na 8-miu ludzi — czteromotorowe samoloty Stanów Zjednoczonych posiadają nawet załogi, składające się z 10-ciu i 12-tu ludzi — lotnictwo brytyjsko-amerykańskie straciło w tym okresie czasu 19.000 członków personelu latającego.

Głosy krytyki nad Tamizą

GENEWA, 5 kwietnia. — „Kwiat naszej młodzieży umiera za kilka centymetrów zdobytego terenu we Włoszech” — tak zaczyna angielski tygodnik „Sphere”. — „Aliancki sztab generalny powinien być już przed rozpoczęciem kampanii włoskiej wiedzieć, że ciężkie do zdobycia łańcuchy górskie utrudniają to wojskowe przedsięwzięcie. Ze strony alianckiej narazono się na wielkie ryzyko i wskutek tego doznano wielkiego załamania się.”

Przy utrzymywaniu się dalej polepszeniu pogody, došlo do przywołania desantowym Nettuno do ożywionej obustronnej działalności oddziałów zwiadowczych i wypadowych. Niemieckie baterie dalekonośne ostrzeliwały z zaobserwowaną skutecznością akcje wyładunkową Anglo-Amerykańską w portach Nettuno i Anzio. Nieustannie wzmacnianie tych sił, jak również gwałtowny ogień artylerii na pewne określone punkty, na zachód od szosy Anzio — Aprilia, pozwalają spodziewać się ponownego podjęcia działalności „wypadowej” Anglo-Amerykańskiej.

W rejonie Cassino formacje gen. Clarka przeprowadziły kilka lokalnych ataków, dokonanych oddziałami wypadowymi na

W londyńskiej „Evening Standard” pojawia się częsta krytyka kampanii włoskiej. Kłeski, jakie w ostatnich czasach musiano ponieść na froncie włoskim, przypisać należy temu, że aliancka naczelna komenda zawiodła, zaraz po ustąpieniu Mussoliniego. Niemcy umieli lepiej wykorzystać czas, który im alianci zostawili. Potrafilii oni swą od dawna znaną zręcznością pozbywać alianantów początkowych sukcesów i stąpić broń aliancką przez swe przeciwdziałania.

14 kontrtorpedowców i korwet alianckich zatopiono na Morzu Północnym

Z GŁÓWNEJ KWATERY FOHRERA, 5 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 4 kwietnia:

Na zachód od Berzewiki zatopiono 14 kontrtorpedowców i korwet alianckich, które ponownie ataki sowieckie.

W rejonie Czerniowca, na północ od Daniestru, nasze wojska teczą dalej ciężkie walki, wśród trudnych warunków atmosferycznych i terenowych. Miasto Tarnopol utrzymano, mimo ponownych gwałtownych ataków bolszewickich. Wyróżnił się przy tym wybitnie 949-ty pułk grenadierów, pod dowództwem pułkownika Schoenfelda. — W rejonie Brodów bolszewicy bezskutecznie atakowali w kilku miejscach. Nasze

wojska w przełatachach rozbiły ofty nieprzyjacielskie.

Na północ od Kowia došlo do gwałtownych walk lokalnych. W rejonie bojowym Kowia wyróżnił się przykładowo działający kapitan Böhm i kapitan Reicha, dowódcy batalionów w jednym z pułków grenadierów.

Na południe od Pskowa bolszewicy, po spróbowaniu dalszych all kontynuowali swe próby przełamania. Nasze wojska w uporczywych walkach odniosły ponownie pełny sukces obrony i zniszczyły 24 czołgi nieprzyjacielskie. Tym samym bolszewicy stracili na tym odcinku w ostatnich 3-ich dniach 17 czołgów.

We Włoszech, na północny zachód od Cassino, odparto silne nieprzyjacielskie oddziały wypadowe. Wzięto Jotaców.

Formacje bombowców północno-amerykańskich dokonały w godzinach przedpołudniowych dnia 3-go kwietnia ataku terrorystycznego na Budapest. Dalsza siła zbliża formacja zaatakowała stolicę Węgier również ubiegłej nocy. W działaniach misyjnych powtórzy sukcesy. Ludność polska straciła. Niemiecki i węgierski artyleria przeciwlotnicza oraz niemiecki i węgierski myśliwcy zestrzeliły 17 samolotów nieprzyjacielskich.

Na Morzu Północnym nasze lotnie podwodne zatakowały w ostatnich dniach formacje nieprzyjacielskich okrętów wojennych i zatopili 14 kontrtorpedowców i korwet, w czym kilka wielkich kontrtorpedowców klasy „Tripla”. W związku z tymi działaniami bojowymi samoloty brytyjskie, które wystrzeliwały z lotniskowców, usiłowały wenezaj zatakować jedną z norweskich baz myśliwskiej wojennej. Nasza obrona rozpętała rak tak, że nie zdołał on w pełni zrealizować celu. Okręt liniowy „Tripla” zestrzelił przy tym 4, a jeden z okrętów strażniczych i ubogojacielnicze samoloty.

Sytuacja na frontach włoskich

BERLIN, 5 kwietnia. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Przy utrzymywaniu się dalej polepszeniu pogody, došlo do przywołania desantowym Nettuno do ożywionej obustronnej działalności oddziałów zwiadowczych i wypadowych. Niemieckie baterie dalekonośne ostrzeliwały z zaobserwowaną skutecznością akcje wyładunkową Anglo-Amerykańską w portach Nettuno i Anzio. Nieustannie wzmacnianie tych sił, jak również gwałtowny ogień artylerii na pewne określone punkty, na zachód od szosy Anzio — Aprilia, pozwalają spodziewać się ponownego podjęcia działalności „wypadowej” Anglo-Amerykańskiej.

W rejonie Cassino formacje gen. Clarka przeprowadziły kilka lokalnych ataków, dokonanych oddziałami wypadowymi na

wschodnią część Cassino, w czasie których odparto je po części w walce wręcz, wśród ciężkich strat. Na północny zachód od Cassino wzmocniony niemiecki oddział wypadowy, złożony ze strzelców spadochronowych i pionierów, zdołał zająć niespodziewanym wypadem pewien aliancki punkt operacyjny. Pożycję tę wyzyskano w celu wzięcia do niewoli.

Również w wysokich Apenninach došlo na północ od Arielli do lokalnej działalności bojowej. Niemiecki oddział spadkowy zdołał wysadzić w powietrze grupę domów, rozbudowaną do rozmiarów bazy operacyjnej i znieść załogę w sile jednego plutonu oraz placówkę obserwacyjną artylerii. — Amerykański oddział specjalny, który pod ochroną nocy usiłował przekroczyć się przez linie niemieckie, został w krzyżowym ogniu niemieckiej broni maszynowej zniszczony do ostatniego żołnierza.

Wielki Tydzień w Hiszpanii

MADRYT, 5 kwietnia. — Wielki Tydzień rozpoczęto w Hiszpanii procesjami, które w kilku miastach były poświęcone światowemu pokojowi. W Toledo celebrował procesję kardynał archybiskup Play Danonin. Brało w niej udział 8000 osób. W Sewilli pierwszym symbolem Wielkiego Tygodnia był uroczysty pochód po ulicach miasta bractwa „Chryścusa Zwycięzcy”. Bractwo to zostało założone w czasie wojny domowej przez nakładowych żołnierzy frontowych. Kierownikiem tego bractwa jest brat szefa sztabu generalnego general Davila. W procesji uczestniczyli dalej bractwo „Nuestra Senora Subterrander”, do którego należą general Francisco i bractwo „Nuestra Senora de la Ministra”, założone jeszcze w roku 1412. Symbole tego bractwa zostały zniszczone przez bolszewików w roku 1935 w kościele San Martin. General Franco był reprezentowany na procesji przez dowódcę okręgu wojskowego generala Panto. W Maladze w uroczystościach brały udział formacje legii hiszpańskiej, które w tym celu przybyły ze swych garnizonów w północnej Afryce.

Nowa amerykańska pożyczka wojenna

SZTOKHOLM, 5 kwietnia. — Jak donosi brytyjska służba informacyjna z Waszyngtonu, minister skarbu Stanów Zjednoczonych Henry Morgenthau, podał do wiadomości, że 5-ta amerykańska pożyczka wojenna ma przynieść 16 miliardów dolarów. Subskrypcja na to pożyczkę ma się rozpocząć dnia 12 czerwca b. r. i trwać cały miesiąc.

Polowanie na wilki z samolotów

SZTOKHOLM, 5 kwietnia. — Ponieważ plaga wilków wzrosła się w północnej Szwecji i wilki rozdzierają ciągle Laponczyków wysoko - wartyściowie renifery, czy nie się obecnie przygotowania do polowań na te zwierzęta przy pomocy samolotów. Laponczycy mają zawiadania sygnałami, gdzie i kiedy pojawiają się wilki. Z samolotów wilki będą seigane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych.



Codzienna gimnastyka poranna generała de Gaulle'a.

Spadają ostatnie maski

„Polityka aliantów stoi na głowie”. Pod takim tytułem zabrał głos w sprawie polityki anglo-amerykańskiej w stosunku do narodów europejskich naczelny organ katedolików angielskich „Catholic Herald”, odwołując się do powściągliwości w wypowiedziach swego zdania. Publicysta katolicki nie patrzy się bardzo pesymistycznie na dotychczasowe osiągnięcia aliantów pod rozpatrywanym względem i popiera swoją opinią przykładami.

„W stosunku do emigracji polskiej Londyn używa różnych metod nacisku, aby ją nakłonił do poddania się woli Stalina. Moż na umywać ręce jak Pylat lub też otworzyć złoży w ofierze słabszego partnera, lecz nigdy nie uda się postępowania nieprawego uczynić aktem uczciwości i sprawiedliwości” — pisze autor cytowanego artykułu. W sprawie narodów bałtyckich polityka anglo-amerykańska prześledzona Pylata. Wszystkie chwytki sowieckie w stosunku do tych ludów znajdują aprobatę aliantów. Jeżeli sprawy pójdą w ten sposób dalej wszystkie głoszone przez aliantów ideały ulegną zaprzaczeniu — stwierdza „Catholic Herald”. Owo czasopismo katolickie nie chce jednak potwierdzić, że te t. sw. ideały anglo-amerykańskie były od początku

ku świadomym bluffem i miały na celu maskowanie planów imperialistycznych wielkiego żydowsko-anglo-amerykańskiego kapitalu.

„W stosunku do Europy — pisze dalej organ brytyjskich katolików — alianci prowadzą politykę negatywną. Cały kontynent europejski ma być wydany mocarstwu, którego charakter jest diametralnym przeciwieństwem tysiącletniej tradycji cywilizacyjnej starej Europy”.

Stwierdzając te fakty, nie budując już żadnych wątpliwości po tej stronie frontów wojennych, czasopismo katolików brytyjskich nie wyciąga jednak żadnych konsekwencji, gdyż mogłyby one wypaść jedynie w postaci bezwzględnej i kategorycznej potępienia polityki Winstona Churchilla, a uczciwość i logika nakazywałyby stanowcze przeciwstawienie się rządowi J. K. Mości Jerzego V.

Wrogie nastawienie Moskwy do sprawy polskiej z dniem każdym nabiera coraz węższych konturów. Największa wiadomość, podana właśnie przez angielską agencję prasową Reutersa, donosi, że zaszło kilka wypadków rozstrzelania przez Sowietów mełow zaufania emigracji polskiej, którzy mieli prowadzić pertraktacje o

współpracy z Unią Sowiecką. Zostali oni postawieni przed sądem wojennym, skazani na śmierć a wyrok wykonano NKWD. Odnosne sprawozdania Emigracji polskiej zostały przedłożone rządowi brytyjskiemu i Stanów Zjednoczonych do wiadomości.

To doniesienie agencji Reutersa oświetla jakby blaskiem błyskawicy dalszy akt dramatu, rozgrywanego się na scenie politycznej stosunku Kremlu do sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim narodów. Przez całe miesiące Moskwa ograniczała się do not dyplomatycznych, odmawiając nawiazania pertraktacji z kierownictwem emigracji polskiej pod najrozmaitszymi pretekstami, teraz zaś już okazało się konieczne jakieś niezapowiedziane zamierzenia czerwonej żydowsko-bolszewickiej mafii na Kremlu. Nie wiadomo jakie zarzuty zostały wytoczone owym przedstawicielom emigracji, lecz nie odgrzywa one zapewne głównej roli. Istnieje prawdopodobnie przy posuszeniu, że chodziło tu o osoby z wschodnich Kresów b. państwa polskiego, a zatem nastawiał się pod kręgi zarzut uchylenia się od obowiązku wojkowego, uchylenia się w pojeściu Moskwy wschodnie województwa b. Polski stanowią część składową Unii Sowieckiej.

Związek Polski w Teheranie zwrócił się do ambasadora sowieckiego w tym mieście z prośbą o wdrożenie poszukiwań liczonej rzeszy Polaków, zaginionych na terenach Rosji. Ambasador, w odpowiedzi na tą prośbę, zakomunikował oficjalnie w imieniu swego rządu, że miejsce pobytu tych zesłańców jest władzom sowieckim znane lecz istota nieją powody po temu aby trzymać je w tajemnicy, gdyż Polacy w tym nie powinni opuścić granic Unii Sowieckiej. Ambasador powiedział niewątpliwie prawdę; władze sowieckie wiedzą dokładnie gdzie znajdują się groby masowe tych Polaków i dają się groby masowe te odkryte były dlatego dają aby miejsca te odkryte były zasłonięte tajemnicą.

Kreml dotychczas starał się maskować swe prawdziwe zamiary w stosunku do Polaków za parawanem oświadczeń, które przegnośnie o „silnej Polsce”, której rzekomo nie miałyby być komunistyczne, lecz owo miało doniesienie Reutersa zademonstrowało jaki los czekałby ludność polską naprawdę i co ma sędzić o Anglii-Amerykanom otrzymał pełnomocnictwa w blanco na postępowanie z ludami środkowo-wschodniej Europy.

Zdecydowana postawa Słowacji

BRATYSŁAWA, 5 kwietnia. — W związku z zarządzeniami, jakie przedsięwzięły pewne koła rządowe odnośnie do rozwoju sytuacji, minister spraw wewnętrznych Mach udzielił wyjaśnień słowackiej agencji prasowej, w których wskazał na to, że nadchodzi czas bardzo poważny. Z wszystkich, co się czyni lub czego się nie czyni, wynioskować trzeba jasno, że Słowacy zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności.

Dotąd niczem nie pozwiliśmy się zaszkodzić, tak mówił minister, a przygotowywaliśmy się na to, aby i w przyszłości nie nas nie było w stanie zaszkodzić. Nie dopuścimy do niczego, cokolwiek mogło by nas rozproszkować i zwrócić uwagę naszą na sprawy mniej ważne. Jest rzeczą konieczną, abyśmy sobie uświadomili w całej pełni, że niebezpieczeństwo znajduje się przed drzwiami, i że z tej przyczyny stajemy także przed znaczącymi obowiązkami. Narod słowacki udowodnił w tych dniach, że jest zdecydowany ponieść wszelkie ofiary za wolność swej ojczyzny.

Odnośnie do kwestii żydowskiej oświadczył minister, że na podstawie zarządzeń rządowych, wydanych w ostatnich dwóch miesiącach, liczba żydów spadła do 8 tysiące. Organa bezpieczeństwa, tak podkreślił minister Mach w zakończeniu, otrzymały polecenie energiczne i szybkiego wkręcania nie tylko przeciwko żydom, ale i równie przeciwko wszelkim innym wicherzycielom spokoju i porządku.

W Anglii źle z zaopatrzeniem w wodę

SZTOKHOLM, 5 kwietnia. — Niepokojąca pomscha, jaka panowała w pierwszych miesiącach roku bieżącego, w dalszym ciągu wypłynęła pogarszającą na zagadnienie zaopatrzenia Anglii w wodę. Jest rzeczą możliwą, donosi „Afton Tidningen” z Londynu, że zostanie wprowadzona racjonalizacja przydziału wody. Zaopatrzenie w wodę znajduje się w stanie chaotycznym. Spośród 40 milionów mieszkańców Anglii 7 milionów posiada tylko do dyspozycji swej te wodę, którą czerpać można z rybnien dachów i z małych studzien. Zapotrzebowanie całej reszty 35 milionowej pokrywają około 1000 stowarzyszeń zaopatrzenia w wodę. Działalność tych stowarzyszeń nabrała rozwoju niepokojącego. Coraz bardziej zmniejszają się zapasy wody. Opór przeciwko uregulowaniu zaopatrzenia w wodę ze strony państwa nie wychodził jednakowoż od prywatnych stowarzyszeń, ale ze strony innych zainteresowanych, posiadających prawa wodne. Ustawowo instytucja prywatna pobierać może z rzeki tyle wody,

ile jej zapagnie, podczas gdy władza posiadająca musi na to specjalnie zezwolenie. Według ostatnich statystyk urzędowych istnieje w Anglii 323 miejscowości z łączną liczbą 865 100 mieszkańców, którzy w ogóle nie posiadają dowozu wody ale skazani są na zbieranie deszczówki.

Brak sił roboczych w Stanach Zjednoczonych

GENEWA, 5 kwietnia. — „Daily Express” donosi z Waszyngtonu, że szef urzędu werbunkowego, general Horshey, oświadczył, że armia i marynarka musiały na tymczasem powołać wszystkich obywateli do służby wojskowej, którzy z jakichkolwiek przyczyn uzyskali oderżenie, aby ich użyć w wojskowych batalionach robotniczych, co ile na prawdę nie są oni niezbędni. Nie może być więcej tolerowane, aby jakikolwiek obywatel uchylał się od swoich obowiązków wojennych. A więc brak sił roboczych daje się odczuć całkiem wyraźnie w Stanach Zjednoczonych.

Przed wyborami w USA

SZTOKHOLM, 5 kwietnia. — Dziennik „United Press” donosi z Waszyngtonu, że znany przemysłowiec amerykański John Barr usiłował w południowych stanach Stanów Zjednoczonych utworzyć w lonie partii demokratycznej grupę, która by wysunęła senatora Harry Byrda z Wirginii jako demokratycznego kandydata na prezydenta dla przyszłych wyborów. John Barr, oświadczył w czwartek w Nowym Orleansie, że grupa jego jest dostatecznie silna, aby w czasie posiedzenia partii demokratycznej zapobiec wyborowi Roosevelta na czwartą kadencję.

W jednym zdaniu

Między oficerami ustalono status terrorystyczny aliantów na Sofie, znajdują się także kaptani Abdur Kadir Hamid, syn szajana Abdula Hamida, który znalazł śmierć w wieku 67 lat w dniu swoich urodzin. W sobotnich sprawozdaniach dzienników angielskich z frontu włoskiego, stwierdza się, według włoskiego doniesienia dziennika „Attanasio”, że Niemcy zdobyli pod Cassino prowadząc ciężki walkę z powrotem.

3 serca w okiennicy

Przeucucia Emilii okazały się poniekąd słusznymi. W domu oczekiwali na nią telegram od Polikarpa. „Przyjechał porannym pociągiem, czekam kofmi na stacji. Sprawa nie cierpiąca zwłoki — stop. — Wcieterok”. — Matko Boska, telegram, to coś okropnego, czy tam kto umarł? Nie jedź, dziewczyno! Kto wie czy to nie jaki podstęp tego wściekłego Polikarpa? Może ci chce porwać? — narzekala. — Uspokój się ciociu! Nie wychowałam mnie przecież na taką gęś, którą się porwał! — śmiała się Emilia, czując jednak przypięzione tętno serduszka. — A weź coś ciepłego na siebie, żebyś się nie przziębiała! Emilia parskała śmiechem: — Futro, coż, czy może przyręknę? I to akurat teraz w czercwu, koło świętego Jana. Przecież trzeba upały. — Ale w nocy może być zimno — upierała się troskliwie ciotka. — W nocy będę apala pod dachem, więc nie ma powodu do obaw. — Rób jak chcesz, tylko żebyś potem nie płakała. Ta młodzież teraz w ogóle jest nieposlušna. — No tak, za czasów twojej młodości było inaczej, nieprawdaż? — ironizowała Emilia. — Żebyś wiedziała, że tak! Ale szkoda zresztą gadać! — Rzeczywiście tracimy czas na próżno, a ja muszę wyspać się przed podróżą. Zbudź mnie ciocin w porę, żebyśmy nie spóźniły się na pociąg, a teraz poproszę o kolację — przerwała rozmowę Emilia

mym pociągiem przyjechał i pan Migdał, mąż kabalarki. Może się to wydać nieco dziwnym, ale Emilia na widok znajomej sobie, aczkolwiek w stopniu niewielkim, osoby murarza, doznała wewnętrznego rozradowania. Wyglądał tak, jak gdyby młoda panią czekała podróż przez obce, daleki, nieznanany kraj, czy też przez dżunglę, gdzie czują się groźne niebezpieczeństwa, a murarz zjawiał się w charakterze pożądanego i cennego obrońcy. Pan Migdał również spostrzegł Emilię i utmichał się jak umiał najbardziej przyjemnie. — Dzień dobry panienko — rzeki klanając się czapką. — Cóż to pania tu sprawdziła? — Dzień dobry panu! — odpowiedziała Miła. — Wdrucmym oboje w to samo miejsce — do Wądołów. Ja na parę dni, na Jętnisko. — Ale chyba nie razem, choć byłoby mi to bardzo przyjemnie — mówił dalej murarz. Przecież nie pójdziła pani, chyba piechta, tak jak ja muszę. — I pan nie musi iść piechą; przed stacją mają czekać na mnie konie, na bryczkę czy wozie zainicymy się oboje — zapraszała Emilia. — Z taka fajną kobitką jak pani, to bym nawet i do piekła pojechał — zapewniał pan Migdał. — No, no, proszę się do mnie nie zalecać, bo co by powiedziała pani Migdałowa. Murarzowi chmura osiadła przelotnie na czole. — Ech! — westchnął — to prawda, ale przyjemniej popatrzeć się na panią do syta. Chodźmy, poszukaj tego wozu. Na placu przed dworcem, obok dużego klombu kwiatów, stał chłopki wół, zaprzęgnięty w parę małych chabot. Młody jezocko chłopiec tkwił na przednim siedzeniu, trzymając lejce w ręku. Fligiston mniejszy przejechał się i z powrotem, z rękoma w kieszeniach marynarki. Emilia podeszła do furmana. — Czy to są konie z Wądołów od pana Czermoskiego? — zadala pytanie. — Niech się panienka zapyta tego, co chodzi po placu — chłopak wskazał batem w stronę Fligistona. — On wie, i on mną rządzi!

Pewne zdziwienie ogarnęło dziewczynę lecz w następnym chwili już Fligiston znalazł się obok. — Dzień dobry, dzień dobry! — począł mówić żywo — nazywam się Fligiston, proszę pani; przyjechałem w zastępstwie pana Polikarpa Więciorka, któremu bardzo poważna przeskoda nie pozwoliła przybyć po pania. — Czy stało się z nim coś złego? — przerwała dalsze słowa Emilia. — Nie poważnego, drobiazg, ale tym niemniej znaczną przeskoda. Zwinął sobie nieborak nogę i chwilowo nie może chodzić. — Więc to z tego powodu pozwolił sobie wżwać mnie telegraficznie. — Bynajmniej, proszę pani, depesza została wysłana z całkiem innym powodów. — Może mi pan powiedzieć, z jakich mianowicie? — Dowiś się pani utebawem. Ja sam nie wiem dokładnie o co chodzi, powię to pani na miejscu panna Kungueda. Niejasne przeczucała jakichś przykrych, a może i groźnych zdarzeń, począł kłębic się w duszy Emilii. Wymijające odpowiedzi tego człowieka, noszącego dziwne nazwisko nabierały cech podejrzanych. — Kłepskie szkapcy macie w tym dworze — zabrał głos pan Migdał — wcale nie wyglądają na dworskie, a na zwycięzkie chłopki koty. — A pan jakim prawem wtrąca tu swoje trzy grosze — obruszył się Fligiston. Wolnego, wolnego, czego się pan ciska! — murarz zmierzył Fligistona wzrokiem od stóp do głowy. Może prawo pytać się, boż ja się pojędę do tego dworu. — Po co? — Kazał mi przyjechać taki jeden wysoki, chudy jak smierć; pewno jakiś krewniak pański, bo się nazywa tak samo: Plakista. — W takim razie przeproszam, nie wiedziałem o tym — odrzekł skwapliwie Fligiston drugi, spoglądając kłonicznie na murarza.

— Pojedziemy, panie, chyba albo co? Droga po piachu, ciężka! — oderwał się miloczyć dotychczas woźnica. — Zechce pan właśnie na tyne siedzenia. Siatem się aby było dostatecznie miękkie — zaczął przaszać Fligiston. — Jeśli pani pozwoli, oblokę się obok a ten dobry czwiotek nieśdzie przy furmanie. — Długo pojedziemy do tych Wądołów? — Informował się pan Migdał u furmana, gdy wdał się zły już z miejsca. — Ja tam nie wiem, zapytaicie się tamtego na tyne, on mną rządzi! — Cóż się taki tego, nie całkowicie, że nie wiem jak daleko masz do domu? — dziwił się głośno murarz. — Chłopak z ciebie jak świnię, ale ci widać kiepski knot do głowy wazdzili. — Ale, zaś tam, kiepski — obruszył się furman — jeszcze się przekonacie o tym kiepski. Dzieci był cieply, pogodny, lecz nie upalny. Powierzaj przystaję tak niebieskawa tafla kryształowego szkła. Ciszę poszedł drogą zakłócało tylko skrzypienie koł wozu. Nad tamami zbiegła Emilia skwornik jak srebrne dzwoneczki. Obawy Emilii przed jakimś niebezpieczeństwem idącemu znikły pod wpływem kojącego powiewu, idącego od tej złoto-złocistej przystani. — Cóż mogłoby mi się złego przydarzyć wśród takiego ślicznego dnia? — myślała. — Ten Fligiston wygląda na dość miłego starszego człowieka. Tylko podróż jest chwilami nudawa. — Czy pan długo już bawi w Wądołach? — Miła podjęła rozmowę, że owim sąsiadem. — Czas jest pojeściem względny, proszę pana. — Dlaczego nie odpowiada pan w sposób określony? — Pytanie było konwencjonalne, takie dla zagajenia dialogu — odrzekł Fligiston. — Jakże powodzi się tam mojemu koleśko birowemu, panu Adamowi? — Zię. — Czyżby? Dlaczego Zię?

Wysiadłszy z wagonu na stacji, z której prowadziła znana już nam placzysta droga do Wądołów, kruczkowca dziewczę ujrzało, że tym sa-

Fragmenty tekstu z sąsiedniej strony, zawierające fragmenty artykułów i listy.

Z Częstochowy i okolicy

Z Radomska

Exgaminacje rzemieślnicze

(p) Dnia 13-go marca b. r. w lokalu Pow. Wzd. Rzem. w Radomsku odbyły się egzaminacje rzemieślnicze w zawodzie krawieckim.

Komisja kwalifikacyjna p.l. przewodnictwem p. Władysława Turlejskiego zbadała wiadomości fachowe, przyznała tytuły mistrzowskie pp: Janowi Strzeleckiemu z Krasicy, gm. Wance rzów, Józefowi Jędrzejewskiemu z Adamowa, gm. Rzeki, Józefowi Koniecznemu z Soborzyc, gm. Zielona Dąbrowa, Stanisławowi Kościłkowi z Magdasza, gm. Koniecpol oraz Walentemu Stacherze z Stobiecka Miejskiego, gm. Radomsko.

Dyplom mistrzowski w zawodzie czapniczym przypadł w udziale p. Aleksandrowi Sadarskiemu z Goniczyc, gm. Dobryszyc.

Następnego dnia odbyły się egzaminacje w zawodzie szewskim, w wyniku których dyplom czeladniczy uzyskał pp: Nowakowski Marian z Strzałkowa, gm. Gidle, Gadziński Marian z Pawna, pow. Radomsko oraz Piusk Stanisław z Zawady, gm. Wanczerów.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. Stefan Urbański.

Komisja sprawdzająca dla zawodu kowalskiego pod przewodnictwem p. Kazimierza Wójcickiego przyznała dnia 17-go marca b. r. tytuły mistrzowskie pp: Romanowi Gajewskiemu z Pawna, pow. Radomsko, Czesławowi Cebuli z Brodzic, gm. Dobryszyc, Janowi Gawlikowskiemu z Ferdynandowa, gm. Maluszyn, Henrykowi Kubickiemu ze Strzałkowa, gm. Gidle, oraz Feliksowi Kutą z Gosławic, gm. Radomsko.

Dnia 21-go marca b. r. w zawodzie stolarskim egzaminacje mistrzowskie złożył pp: Pakulski Jan z Zakrzówka, gm. Radomsko, Grochowalski Wacław z Radomska, Luchter Lucjan z Radomska oraz Prudto Ludwik z Radomska.

Dyplom czeladniczy w tym zawodzie uzyskał p. Grzesiak Władysław z Wiercicy, gm. Przyrów.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. Piotr Gustalik.

Tabela podatku od wynagrodzeń

(jot) Na podstawie rozporządzenia o podatku dochodowym dla osób nie będących Niemcami, weszły od niedawna w życie nowe stawki podatkowe dla pracowników nie niemieckich.

Dla ułatwienia obliczania potrąceń od plac tygodniowych, dwu, cztero i pięciodniowych oraz miesiecznych opracowano specjalne tabele. Są one do nabycia w krawojskiej księgarni „Atlas”, w cenie 50 groszy za egzemplarz.

W W. Piątek nabożeństwo o godz. 8.30, „Ciemna Jutrznia” o 17-ej. Od godz. 18-50 do 19-50 wielkopostne pieśni religijne, wykanane przez chór meski.

W W. Sobotę o godz. 7.30 świecenie ognia, paschała i wody chrzcielnej. Msza św. o godz. 9-ej. Rezurekcyja o godz. 18-50.

W pierwszy i drugi dzień Świąt Msze św. o godz. 6-50 (z kazaniem), 7.30 i 8-50 (z kazaniem), 9-50, 12-50 (z kazaniem) i 13-50. Suma o godz. 11-50. Nieszpory o 18-50.

K o ś c i ó ł i m. P. J e s z u s a K o n a j a c o e g o. W. Środa: godz. 18-50 „Ciemna Jutrznia”. W. Czwartek: 8.30 Msza św. 18-50 „Ciemna Jutrznia”. W. Piątek: g. 8 Liturgia, g. 15 Droga Krzyżowa, g. 17.30 „Ciemna Jutrznia”, g. 19. Górzkie Zale. W. Sobota: g. 7.30 Liturgia.

W. Niedziela: Rezurekcyja o godz. 6-50 r. Msze św. o godz. 8-50, 9-50 i 11-50. Nieszpory o godz. 15-50.

K o ś c i ó ł i m. W. R o c h a (o cmentarzu): W. W. Niedziela o godz. 10-50 Msza św. o godz. 11-50 uroczysta Suma.

Dziś: Coelestyna
Jutro: Saturnina

Wschód słońca o g. 6.24
Zachód „ „ 18.42

6 Kwiecień

Czwartek

Zaciemniamy
od godz. 19.30 do godz. 5.00

Wielki Tydzień

Wysmukła i strzelista wieżycza jasnogórskiego klasztoru przeży się ku niebu dumą wiekowych tradycji.

Lśni skąpana w radosnych blaskach wschodzącego, wiosennego słońca, podczas gdy cisza kaplicy tonie w uroczystym półmroku.

Z zimnych marmurów ścian, brązowych, wieńczących w kąty konfesjonaliów i otulonych wielkotygodniowym fioletem wizerunków Chrystusa wieje miasteczko śmierci.

Jakaś żałona trwożliwa zaduma emanuje od bladych, w przyćmionym blasku amplit srebrnych lamp, bezżelaznie snujących się po świątyni Paulinów.

Kościół katolicki przeżywa najbardziej smutną swą tajemnicę.

Z ust rozmodlonych, korzących się w stopni ołtarza wiernych, płynię ziszony szepc Górzki Zali.

Tu na szarej zimnej posadzce, wydeptanej setkami tysięcy nóg, u stóp Władcy Świata, przybranego w ciemniową koronę zanoszą swe skargi wszyscy, którzy stąpają równie po ciemniowych ścieżkach życia — bezdomni i samotni, pragnący naprzód ciepła ogniska domowego, przestumni, którzy nigdy nie zaznali radości, smagani boleścią przez los i głodni, laknący stałe powiadzenie chleba! — lecz jakże mocarni duchem i potęgą wiary.

Perły ich modlitwy, ich droga krzyżowa — płoną koroną zwycięstwa na krwawiących skroniach Świry...

Powaga Wielkiego Tygodnia snuje się po świątyni... Niszczącego rozległa się głuche kołki, a fioleł paulińskich ornatów ustąpi ciemni Wielkopiatkowej żałoby...

Aż wreszcie rozblaszona światła kościelne rozjarza się świeczniki tysiącem przyrządzonych odbić, uśmiechniętą spod ciemniowej korony łagodnie oczy Zbawiciela tryumfem niesmiertelności i... huknie potężnie i radosna, jak budząca się do życia przyroda, pieśń Zmartwychwstania — Hosanna. (jot).

Przydział gazu pędnego

(jot) Z dniem 1-ym ub. m. weszły w życie nowe sposoby przydziału gazu pędnego. Wspomniany gaz można obecnie nabywać jedynie za t. zw. „marka kontrolną dla gazu pędnego”.

Specjalna grupa odbiorców oraz Rząd otrzymują kontyngent gazu bezpośrednio w Urzędzie Gospodarowania tym środkiem w Krakowie i zapotrągnięciu nim podległe lub przydzielone sobie placówki.

Wszyscy pozostali odbiorcy winni, w czasie do 30-go kwietnia b. r. wrócić się po odbiór marek kontrolnych na gaz pędny do odpowiednich Dystryktów, Wydziału Gospodarki w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie.

Począwszy od dnia 1-go maja przydziałem gazu pędnego dysponować będą, w ramach swych kompetencji terytorialnych właściwe Urzędy Gospodarki.

Hurtowe składy gazu pędnego istnieją na razie w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Boryslawiu.

Oficjalne firmy handlowe

(jot) W ostatnim numerze Biuletynu Grupy Głównej Gospodarki i Ruchu w Izbie Centralnej, opublikowano oficjalną listę firm handlu hurtowego w Dystrykcie Radomskim.

Wymieniono w niej trzy firmy w grupie tekstylnej, odzieżowej i skórzanej, 6 w grupie fachowej szkła, ceramiki, wyrobów elektrotechnicznych i instrumentów muzycznych, 8 w grupie gospodarki żelazem i metalami oraz 36 w grupie fachowej węgla i materiałów budowlanych.

Częstochowa reprezentowana jest przez 14 firm hurtowych w wymienionych działach handlowych.

Nowe Wspólnoty Pracy

(jot) Jak nas informują władze rzemieślnicze, w najbliższych dniach przewidziane jest utworzenie na terenie Gen. (Gub. dalszy) Wspólnot Pracy a mianowicie dla ortopedystów i bandażystów.

Omawiane Wspólnoty mają być zorganizowane na razie w Warszawie, Krakowie

Uwaga, właściciele działek „Nowa Częstochowa”

(p) Jak się dowiadujemy, grunty wspólne mieszczan-rolników „Nowa Częstochowa” zostały już prawomocnie podzielone. Obecnie jest w toku postępowanie, mające na celu założenie

ksiąg hipotecznych dla poszczególnych właścicieli działek.

Odpowiednie obwieszczenie Urzędu Hipotecznego przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, wyznaczające termin pierwszokwadratowej regulacji hipoteki na dzień 17-go kwietnia b. r. zostało umieszczone w Dzienniku Urzędowym.

Począwszy od dnia 17-go kwietnia b. r. zainteresowani właściciele przynajmniej im działek mogą zgłaszać wnioski o założenie ksiąg hipotecznych przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, ul. Śląska 8.

W związku z powyższym, wyżej wymienieni mogą już otrzymywać w Zarządzie Miejskim przy ul. Dąbrowskiego 7. odpisy orzeczenia i wyciągów z rejestru pomiarowego, potrzebne im w tym celu — za przewidzianym prawem opłatami.

Sesje Sądu Okręgowego

(p) Wydział Karny miejscowego Sądu Okręgowego rozpatrywał będzie w ciągu kwietnia b. r. szereg spraw pierwszej instancji oraz odwoławczych, oczekujących ostatecznego rozstrzygnięcia.

Terminy rozpraw wyznaczono na następujące dni: 14, 19, 21, 26 oraz 28 kwietnia b. r.

Z mieszkanca

(ob) Z mieszkanca Marianny Pawlik, sam. w wiek 24-letni, w pow. jedrzejowski, nieznaną sprawcą skradł 200 złotych w gotówce oraz 4 sery, leżące na komodzie. Kradzież dokonano w porze wieczornej, gdy Pawlikowa, udała się na chwilę do sąsiedzi.

Porządek nabożeństw Wielkotygodniowych

(p) Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu, jakie odbędą się we wszystkich kościołach, przedstawia się następująco: J a s n a G ó r a: W Wielki Czwartek o godz. 9-50 rano, w W. Piątek o godz. 8-50 r. i w W. Sobotę o godz. 7-50 r. uroczyste nabożeństwa z zachowaniem Wielkotygodniowych rytuałów, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa Kubinę.

Każdego z wymienionych dni o godz. 16-50 „Ciemna Jutrznia” w Bazylice.

Rezurekcyja w W. Sobotę o godz. 17 m. 30, celebrowana przez Arcypasterza, w czasie której będzie śpiewał chór jasnogórski, z towarzyszeniem dużego kwintetu smyczkowego.

W oba dni Wielkiej Nocy o godz. 6-50 r. Prymaria w Kaplicy M. B. po czym Msza św. do godz. 13-50. Suma w Bazylice w pierwszy i drugi dzień Świąt o godz. 10.30.

K o ś c i ó ł i m. B o d z i n y. W Wielki Czwartek o godz. 10-50 r. i w W. Piątek o godz. 9-50 r. i w W. Sobotę o godz. 7.30 r. uroczyste nabożeństwa z zachowaniem Wielkotygodniowych rytuałów.

W pierwszy dzień Świąt o godz. 6.30 Rezurekcyja, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa Kubinę. Msze św. o godz. 9-50 i 11.30, uroczysta Suma z kazaniem o godz. 10-50. W drugi dzień Świąt Msze św. o godz. 7-50, 9-50 i 11.30. Suma o godz. 10-50.

K o ś c i ó ł i m. Z y g m u n t a: W Wielki Czwartek Komunia św. o godz. 6-50 dla osób, które przystąpiły do Spowiedzi dnia poprzedniego oraz Spowiedzi od godz. 7-50 do 9-50. Nabożeństwo Wielkoczwartkowe o godz. 9-50 rano.

W W. Piątek nabożeństwo o godz. 9-50, w W. Sobotę o godz. 7-50 rano.

Świecenie pokarmów odbywać się będzie w W. Sobotę na cmentarzu lub w razie niepogody w kościele co pół godziny, od 10-50 rano do 19-50.

W pierwszy dzień Świąt Rezurekcyja o godz. 6.30. Msze św. bez nauki o godz. 9-50 i 11.30. Suma z nauką o godz. 10-50. Nieszpory o godz. 16-50. W drugi dzień Świąt Msze św. o godz. 8-50, 9-50 i 11.30. Suma z kazaniem o 10-50, nieszpory o 16-50.

Chryły będą zalatwiane w pierwszy dzień Świąt od godziny 11-50 do 12-50 i od 13-50 do 16-50.

Przed chrztem obowiązuje spisanie aktu w kancelarii parafialnej. Aby ułatwić osobom zainteresowanym dokonanie tej formalności i uniknąć zbyt długiego czekania w kancelarii, dzieci, które mają być ochrzczone w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, można zgłaszać w czasie bieżącej tygodnia do W. Soboty w godz. od 10-50 rano do 13-50 i od 15-50 do 18-50.

Śluby odbędą się w drugi dzień Świąt. Wszelkie formalności, związane z zawarciem związku małżeńskiego należy zalatwiać wcześniej, nie odkładając do W. Soboty, gdyż w tym dniu księża będą zajęci święceniem pokarmów.

W tym roku w W. Piątek przypada pierwszy piątek miesiąca kwietnia, przeto osoby, które przystąpią do Komunii św. przez dziewięć pierwszych piątków bez przerywania, nie tracą odpustów, jakie mają otrzymać za to nabożeństwo, jeśli przyjmowanie Komunii św. przedłużą o jeden miesiąc, gdyż w W. Piątek Komunia św. nie była udzielana.

K o ś c i ó ł i m. B a r b a r y: W Wielki Czwartek o godz. 9-50. W W. Piątek o godz. 8-50. W W. Sobotę o godz. 7-50 Msze św. Rezurekcyja w niedzielę o godz. 6.30.

Msze św. w pierwszy i drugi dzień Świąt w takim porządku, jak w każdą niedzielę. K o ś c i ó ł i m. N a j s w. M a r y i P a n n y (parafia św. Jakuba): W Wielki Czwartek Msza św. o godz. 8.30. „Ciemna Jutrznia” o godz. 19-50.

Zwyczaże i obrzędy wielkanocne

Zadania z okresów roku nie jest tak przyobytą w zwyczajach i obrzędach ludowe, z ładnym nie wiąże się tyle starych tradycyjnych obyczajów, jak właśnie ze świątami Zmartwychwstania Pańskiego, poprzedzonymi Wielkim Tygodniem.

Ma to miejsce dlatego, że święto Wielkiej Nocy posiada bogate obchody w liturgice kościelnej i religijnych obrzędach oraz symbolizuje przemówienie oczekiwanej przez ludność, wiosny.

Według staropolskiego obyczaju w Popielców Środę, inaczej zwaną Wątpną wycinano różki wierzbowe umieszczając je w naczyniach z wodą. Zwyczaj na Palmową Niedzielę zakwitły one i pokryły się koiłkami.

Wówczas chłostano się nimi, śpiewając:

Wierzbą bije, nie ja bije,
za tydzień Wielki Dzień.
Za sześć noc — Wielkanoc.

Te właśnie „palmy” względnie wierzby odłamane z pakującej na wiosnę drzewa, święcą kłęba uroczyste w kościołach w ostatnią niedzielę przed Zmartwychwstaniem, zwaną Wierzbą. Krótki rzut na zwyczaj wielkotygodniowy daje nam Kłosa, pamiętnikarz z czasów saskich. „W Wielką Środę — pisze wspomniany kronikarz — po odpowianku jutrzni w kościele, które się zaczyna cieniem jutrzni dlatego, że za każdym piątkiem odpowianym gazą po jednej świecy, kłęba paszlerami i brewiarzami uderzają w ławki, robiąc maty hałas. Chłopcy swawolnie, nadając kłęba kęty, pębelgawczy się do kościoła z kijami tukiłi nimi w ławki z całej siły, czyniąc grzotno po kościele... tak długo, aż dziańdowie i studzy kościelnej z gądzianymi nie wyparowali ieb z kościoła. Ale chłopcami, szeptając w rogach od stąd, który dziańdow... szeptali z kościoła umknął. Toż dopiero zrobotny hałas z jakichś starych gądzianów, wypychany słowna na znak Judasza, wyprawili a nim na wieść jednego lub dwóch z pomiędzy

siebie, a drudzy z kijami na pogotowiu przed kościołem stanęli.

Skoro Judasz został zrzucony z wieży, natychmiast jeden, porwawszy tego Judasza wyciął go po ulicy... drudzy, goniąc za nim, bili go kijami nieprzystannie, wolając co gardła: Judasz! Judasz! póki owego balwana w niewcz nie popuścił. Lecz ta swawola chłopców... za wdanieniem się w to szkolnych profesorów... narezekie ustala. Zo stały chłopcom do zabawy grzechotki Te miały początek w Wielki Czwartek, a koniec w Wielką Sobotę. Trwały przez ten czas, przez który kościół nie używa dzwonów do dzwonienia, tylko kie kotów do kołatania... Chłopcy nie omieszkałi biegać po ulicach ze swoimi grzechotkami, czyniąc nimi przykry hałas w uszach przechodniów...”

W czasie, gdy kościół święcił pamiętkę Męki Pańskiej strojeniem Grobu Chrystusowego i uroczystymi nabożeństwami, panie domu przygotowały tradycyjną ucztę święteczną zwaną „Święconym” Nie sposób dzisiaj wspominać o przepych dawnych uczt, w każdym razie nieodzownym był symboliczny kołacz, baranek wielkanocny i pełne najbardziej pomysłowych ornamentów piśanki, przystrojone zielonym bukszanem.

Po dziś dzień zachował się, w niektórych okolicach kraju zwyczaj kąpania w Wielki Piątek przez rolników, na swych polach, niewielkich krzyżków lub też obchodzenia w drugi dzień świąt, o wschodzie słońca, swych gruntów z uroczystą procesją dla uproszenia o Boga urodzajów oraz błogostawieństwa dla zagrody. Również starym zwyczajem, związanym z okresem świąt Wielkanocnych jest święcenie ognia w Wielką Sobotę, który z kościoła przynosił się do domu, celem rozpalenia zgaszonego poprzednio ogniska w kuch-nych

Instnieje również cały szereg wesołych obrzędów poprzedzających święta Zmartwychwstania. do nich należy wieszanie śledzka i topienie żur-

W Wielki Piątek lub Sobotę służba dworska wieszła na postronku śledzka na wierzbie, za karę, że tak długo panował nad mięsem.

W tym samym czasie wynoszono z kuchni wielki garnek z żurem i stawiano go na głowie jakiegoś naiwnego, nieznającego tego obrzędu młodzieńca. Najczęściej rozbijano przy tym naczynie, przy czym cała jego zawartość wylawała się na głowę nieszczęsnej ofiary, niezbyt zresztą fortunego figu. Drugiego dnia świąt Wielkanocnych następuje wędrowka działwy wiejskiej ze święconym t. zw. „chodzenie po wykupie”. Wędrują chłopcy i dziewczęta ochoczo od chaty do chaty, co zamożniejszego gospodarza, od dworu do dworu, upraszając sobie poczęstunek następującej piosenka:

Pan gospodarz w środku stoła,
Suknia na nim w ziote kłosa,
Pani gospodyni brząka kluczykami,
Stapa koreczkami
Dla nas darów szuka.

Boć my wózkem nie jedziemy,
Co nam dacie, to weźmiemy.
Chłopcy, dajcie nam na szpiłki
Kupim sobie za te chwilkę
Boć my długo w drodze byli,
W drodze szpiłki pogubili
Alloj!aj!

W odróżnieniu od tej skromnej, dzwęczonej piosenki, chłopcy dopraszają się w swych rymach bardziej realnych darów:

Moja pani gospodyni, wieście na faskę,
Podajcie kiełbasę.
Moja pani gospodyni, wlaście mi serek,
Podajcie nam serek
Moja pani gospodyni, wieście na półkę,
Podajcie gomulkę.

Opatrzyć choć garsteczką jajek.
Żeby nie słyszeć o waszym domu bajek.

Znany w całym kraju obyczajem wielkanocnym był, chętnie stosowany również dzisiaj,

„Śmigus” zwany inaczej „Dyngusem”, polegający na wzajemnym oblewaniu się wodą. Oto jak pisał o tym Kitowicz:

„Ludzie dystyngowani chcą te ceremonie odprawić, oblewali lekko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce małą jaką sikawką lub flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawole nad dyskrety, oblewali wodą prostą, chłubiąc ją garnkami, szklankami, dużymi sikawkami prosto w twarz”.

Zakończono poczęstunek dziećmi wiejskie i te okoliczności wykorzystywały na uproszenie darów:

„przysłaliśmy tu po Dynguse,
Zaspiewamy o Jezusie,
O Jezusie o Chrystusie...”

Wyjdź z młyna młynarczyka
Wyniesie nam dwa jajezka...

Niejednokrotnie lud nasz obchodził w święta Wielkiejnocy uroczyste wiosenne. Polega ona na obnoszeniu po się słomianej lalki symbolizującej koczującą się zimę, zwanej „Śmiercieczką” lub „Marzanna” i paleniu jej na granicy osiedla lub topienia w stawie. Po zniszczeniu symbolu zlonawidzonej zimy, przynoszą dziewczęta do wsi uosabiające wiosnę, ustrojone we wstążki i kolorowe łateczki, zielone drzewko. To symboliczne powitanie zyciodajnej wiosny nie zawsze jednak przypada na święta Zmartwychwstania; czasem wcześniej, a niejednokrotnie później zależnie od pierwszych zwiastunów w przyrodzie zbliżającej się nowej pory roku.

Powitaniem wiosny jest również podobny w swym wykonaniu, prastary obrzęd zwany „Malkiem” lub „Galkiem”, polegający na wesołej, beztrudnej wędrowce młodzieży po wsi, z pieknie przystrojona galeją chojny.

Takimi to obrzędami, zanikającymi już w wielo okolicach kraju, święci lud uroczyste Zmartwychwstania i radosny powrót wiosny.

Niektóre z nich są naiwne i proste, lecz przewyższają przebiegą głęboką i szczerą religijno-wiśnianską oraz umiłowaniem, aiby własnej ojczyzny — prastarej tradycji.

